KURJER WARSZAWSKI.

Piątek.
Dnia 10 (22) Stycznia 1858 Roku. № 20. Jutro, Zaślubienie N. MARYI P. Śgo Ildefonsa B.

Pojutrze, w Kościele po-Paulińskim Śgo DUCHA, przypada doroczny Odpust Śtej AGNIESZKI. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem Odpustów Kościoła.

Pojutrze w Kościele XX. Dominikanów, o godz: 9½ z rana, odprawiać się będzie solenna Wotywa na cześć Śgo WINCENTEGO *Lewity*, Patrona Młodzieży Zakonnej; na którą, wiernych zaprasza się.

Nadesłany przez Poselstwo CESARSKO-Rossyjskie w Paryżu, akt zejścia Franciszka *Gzowskiego*, b. Kapitana b. Wojsk Polskich, z Głogowa Gub: Warszawskiej pochodzącego, a w d. 8 Października 1855 r. w Medard, Departamencie de l'Ariege w wieku lat 59 zmarłego, przesłano Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. Konstancję *Kwapińską*, Żonę b. Urzędnika Komory Baran; tudzież P. Walerję *Maciejewską*, Wdowę po Poborcy Komory Celnej Alexota, ażeby w interesach własnych zgłosiły się do Zarządu Policji, lub Numera obecnych swych zamieszkań wskazały.

Wincenty *Mieszkowski*, dawny Dziedzic dóbr Pięczniewa w Pcie Kaliskim, a obecnie Właściciel dóbr Krasinin pod Lublinem, w d. 19 b. m. rozstał się z tym światem w Warszawie. Exportacja zwłok Jego z Kościoła XX. Bernardynów, na smętarz Powązkowski, nastąpi dnia jutrzejszego o godz: 3ciej po południu; na którą, Familja, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

Julja *Polińska*, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, w wieku lat 49, wczoraj rozstała się z tym światem. Pozostały Mąż wraz z Synem, Córką, Zięciem i Wnukiem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok Jej, jutro o godz: 2ej po południu, z Kaplicy przy Kościele Katedralnym Śgo JANA, na smętarz Powązkowski odbyć się mającą.

Karol *Hempel*, przeżywszy lat 49, rozstał się z tym światem.

Dnia 20 b. m. z powszechnym żalem Rodziny i Sąsiadów, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, rozstał się z tym światem, Radca Honorowy, Bonawentura *Marchwiński*, w dobrach swoich Brzeszcze. Exportacja zwłok do Kościoła parafjalnego w Słomczynie, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz: 4tej po południu; pochowanie zaś takowych w dniu następnym, to jest 23cim, o godz: 10ej z rana; na które, pozostała Wdowa wraz z stroskaną Rodziną, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

Franciszek *Bromierski*, Obywatel Ziemski Gubernji Płockiej, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, zszedł z tego świata, w wieku lat 68. Pozostała Żona, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, dziś o godz: 10tej z rana, w Kościele XX. Kapucynów; oraz na przeprowadzenie ciała ś. p. *Franciszka*, z tegoż Kościoła, o godzinie 3½ po południu, na smętarz Powązkowski, odbyć się mające.

Jutro o godz: 10tej z rana, w Kościele XX. Reformatów, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Marcyanny z Kurzątkowskich *Lewandowskiej*, Żony Artysty; na które, pozostały Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

JW. JX. Kanonik *Zwoliński*, Administrator Dyecezji Sandomierskiej, wyjechał do Sandomierza.

Przywieziono obecnie do Warszawy z lasów Litewskich, należących do JO. Xięcia Piotra *Wittgensteina*, w okolicy Słucka położonych, trzy już dorosłe *łosie*, samicę i dwa samce, które mają być odwiezione do lasów w Szlązku około Raciborza położonych, należących do JO. Xięcia *Hohenlohe-Schillingsfurst*, Xięcia na Raciborzu, Szwagra Xięcia Piotra *Wittgensteina*. Jednocześnie z lasów Raciborskich przywieziono *jelenia*, przeznaczonego do lasów Xięcia *Wittgensteina* w okolicy Wilna. Przed dwoma laty także dla rozmnożenia tych zwierząt w okolicach wyż wyrażonych, przywieziono ze Szlązka do Werek pod Wilnem, trzy jelenie; a z lasów Litewskich do Raciborza tylko jednego łosia samicę, gdyż samiec zdechł w drodze i wypchany mieści się w Gabinecie Zoologicznym tutejszym. Gdy zwierzęta obecnie przywiezione do Warszawy, szczęśliwie dadzą się dostawić na miejsce, czego teraz można się spodziewać, mogą się również hodować jak poprzednie, i tym sposobem będą się znajdować w lasach Raciborska dwie pary łosi, a w lasach pod Wilnem, trzy jelenie i jedna łania, gdyż samic trudniejsze jest posiadanie.

Stosownie do życzenia wielu PP. Obywateli ziemskich, objawionego za pośrednictwem *Kurjera Warszawskiego*, zawiadamia się, że począwszy od jutra, to jest od 23go b. m., przez dni 10, codziennie, wyjąwszy Niedziele, od godz: 10ej do 12ej z rana, i od 1ej do 4ej po południu, odbywać się będzie w warsztatach Żeglugi Parowej na Solcu, próba ulepszonego tartaku, poruszanego machiną parową (locomobile).

Nakładem xięgarni S. H. *Merzbacha*, przy ulicy Miodowej, wyszło w nowem wydaniu dziełko p. t.: *Małe powieści dla dzieci* z dzieł JX. Kanonika *Szmidt*, dla użytku szkół powiatowych, elementarnych i odpowiednich im instytutów naukowych, przełożył z niemieckiego *K. L.*, 1 tom, kop: 60; dziełko to znajduje się już do nabycia we wszystkich celniejszych xięgarniach w kraju.

Czytamy w Nr 27 *Gazety Wrocławskiej* (Breslauer Zeitung) 1858 r.: »Musimy zwrócić uwagę naszych Czytelników choć w kilku wyrazach na *Gazetę Codzienną*, wychodzącą w Warszawie, która od czasu jak przeszła pod redakcję ulubionego Autora Gwiazdki, *Niewiarowskiego*, znacznie się podniosła, i z jeszcze przed niedawnym czasem zupełnie zaniedbanego pisma, zmieniła się na jedną z bardziej czytanych. (Ein wahres Modeblatt geworden ist).«

Znana i podziwiana na scenie tutejszej Pani *Ristori*, przybyła do Paryża. Wystąpiła 15go Stycznia w *Maryi Stuart*, na korzyść jednego Artysty. W Kwietniu roz-

pocznie dalej swoje przedstawienia w Teatrze Włoskim. Artystka ta jest nowym dowodem, jak do niezaprzeczonych zalet potrzeba jeszcze czegoś, czego nikt nie potrafi określić, ażeby zyskać sławę, a za nią wszystkie tegoczesne następstwa. Początek zawodu artystycznego Pani *Ristori*, był trudny, pochód tępy. Długo we Włoszech krążyła, nim znalazła sposobność i odwagę wystąpienia na jednem polu, na którem się Europejskie zdobywają stanowiska. Paryż dał jej sankcją słynności, i z tym patentem objechała świat cały. Bogata w talent, obfita w przymioty, powraca teraz i zasobna w mienie, bo same przedstawienia trajedji *Medei*, przyniosły jej 400,000 franków!

Panna Klotylda *Bogdanowicz*, ma zamiar dzisiaj opuścić Warszawę, i w ciągu tego jeszcze tygodnia, dać się słyszeć w Lublinie; zkąd następnie udaje się do Kijowa; gdzie, jak wiadomo, otwierają się niedługo kontrakty. Tak więc Lublinowi jako i Kijowianom, udzielamy tę przyjemną wiadomość, gdyż niewątpim, że Śpiewaczka ta dobrze przez nich przyjętą zostanie.

Posyłam do Redakcji *Kurjera* rsr. 45 (złp. 300); z tych dla Felicjanek rsr. 15 (złp. 100); dla starca sparaliżowanego b. wojskowego, przy ulicy Nowy-Świat Nro 1307, rs. 3; dla *Czajkowskiej* rs. 2; dla *de Tournelle* rs. 2; dla F. *Tur:* rs. 2; Z. *Wolskiej* rs. 2; dla *Sulińskiej* rs. 2; dla matki ś. p. *Kazimiery* rs. 2; dla rodziny *Jask:* rs. 2; dla wdowy *J.......* rs. 2; dla *Kępińskiej* rs. 2; dla *Zach:* rs. 2; dla *Kak:* rs. 2; dla ociemniałego *Kwiatkowskiego* rs. 2 kop: 50; dla ociemniałego *Szumańskiego* rs. 2 kop: 50.— *L. K.*

Wczoraj opuściła Warszawę Pani *Viardot-Garcia*, z zamiarem powrotu do Paryża. Z powodu jednakże otrzymanego z Berlina zawezwania, zatrzyma się w temże mieście, i wystąpi w dwukrotnym koncercie, a następnie da się słyszeć i w Lipsku.

Jako fakt przynoszący zaszczyt dla nowo otwartego składu nót muzycznych i dzieł wszelkiego rodzaju, pod firmą: *Gebethner i Spółka*, na Krakowskiem-Przedmieściu, notujemy w kronice niniejszej, iż firma ta nabyła od kompozytora St: *Moniuszki*, operę *Halka*, i druk takowej już przedsięwzięła.

(A. n. *z Częstochowy*).— Sumienność i sprawiedliwość, są to cnoty, które najwięcej zdobią człowieka i zjednywają mu powszechny szacunek. Do rzędu takich ludzi niewątpliwie policzonym być może P. Hertz *Kohn*, od dawna Kollektor loterji klassycznej w m. Częstochowie, który przy odciągnięciu 5tej klassy 90tej loterji klassycznej, nowe swej sumienności dał dowody. Trzymając $1/5$ losu, na który w 5tej klassie padła wygrana rs. 10,000, w skutek okoliczności, losu tego nie zapłaciłem; sumienny Kollektor *Kohn*, mimo nie posiadania losu do 5tej klassy, przypadającą wygraną, w zupełności mi zapłacił. Czynu więc takiego, jako rzadkiej poczciwości pochodzącego, utaić nie mogłem, i do pisma niniejszego podaję.— *F. B...*

Przed niejakim czasem ulubionem winem szampańskiem oprócz innych, było także St: *Peray mousseux*, z domu S. *Thadée*. Dla tego donosimy amatorom, iż znowu liczny i świeży transport tego gatunku nadszedł do Warszawy.

Walka przeciwko tegoczesnym modom, które wywołały nadzwyczajny zbytek, toczy się ciągle, a zwłaszcza w Amerykańskich pismach, gdzie przedewszystkiem chcą rzucić klątwę na krynoliny, koronki i t. d. Pozytywny umysł angielski oblicza z największą dokładnością koszta, jakie dzisiejsze mody pociągają. W dawniejszych czasach które względnie do naszych śmiało nazwać można idylicznemi, cały ubiór kobiety wyższego świata kosztował rocznie 30 f. szt:, obecnie summa ta nie wystarcza nawet na suknie. Dawniej służące co kwartał umieszczały pieniądze w bankach oszczędności, dzisiaj zaś każdy grosz zebrany obracają na stroje. W skutek mód dzisiejszych ucierpiała zwłaszcza klassa średnia. Bogate jedwabie najróżnorodniejszych nazwisk i używane do najróżnorodniejszych celów, stały się obecnie konieczną potrzebą. Dawniej nie kosztowały tyle suknie przez 10 lat, ile teraz kosztują dantele, frenzle, kwiaty i wstążki. Anglicy i Amerykanie nie oburzają się na modę dzisiejszą z powodów czysto finansowych, i nie potępiają dla tego tylko krynolin iż większe wydatki pociągają, lecz wyliczają kategorycznie zgubny ich wpływ na stosunki familijne, moralne i religijne. Według ich zdania w mieszkaniach obecnych, w których kiedyś swobodnie liczna familja przebywała, nadzwyczajny daje się czuć brak miejsca. Około stołu jadalnego przy którym kiedyś rodzice wraz z swą dziatwą wygodnie zasiadali, teraz zaledwie miejsca wystarcza dla samej gospodyni domu, spotęgowanej w objętość nieskończoną rozciągłością krynoliny. Matka jeżeli wychodzi na spacer z dzieckiem, zamiast coby się troszczyć o niego, za każdym powiewem wiatru myśli tylko o sobie, aby przypadkiem nie została porwaną w powietrze na podobieństwo balonu. Skoro mąż wsadza żonę do powozu, zamiast jej towarzyszyć, odbiera od niej smutną odpowiedź: iż tylko jest miejsce dla niej i dla jej tualety. Czuły ojciec co podziwiał wdzięk i lekkość ruchów swej córki, obecnie smucić się musi nad jej przemianą. Skoro tańczy nie widać gracji jej figury i zaledwie rękami daje znak życia, a skoro zaś siedzi, wygląda jak wielki statek parowy na rzece.

Istniejący skład dywanów zagranicznych przy ulicy Miodowej w domu *Lessera*, i prowadzony od lat trzech przez P. Hermana *Lucke*, zmieni swą firmę, z powodu przejścia na własność P. Albina *Genelego*.

(Art: nad:)

Maseczko miła,
Coś oświadczyła,
Że chętnie oddasz mi rękę;
Bądź-że gotowa,
Dotrzymać słowa,
Proszę Cię przez tę piosenkę.
Na co odwlekać,
I próżno czekać,
Nie jadę już na Podole;
Rzewne tam śpiewy,
I piękne dziewy,
Lecz ciebie nad wszystko wolę!
W tym rzeczy składzie,
Na maskaradzie,
Pragnę rozmowy maseczki;
Przyjdź piękna trzpiotko,
Wzywam cię słodko,
Za pośrednictwem piosneczki.
Dla uniknienia,
Niezrozumienia,
Te jeszcze dodaje słowa:
Że z dwóch Maseczek,
Wyższy kwiateczek
Zrywam, i o nim tu mowa!—***

Dowiadujemy się, że P. S. *Orgelbrand*. jeden z czynniejszych u nas xięgarzy wydawców, wyjechał w tych dniach do Kijowa na kontrakty, dokąd go wyprzedził znaczny i wyborowego doboru transport xiążek. Szanownym naszym Czytelnikom z Cesarstwa zapewne miłą to i pożądaną będzie wiadomością, więc też chętnie z udzieleniem im takowej pospieszamy.

Jutro, to jest w Sobotę, w pięknem ustroniu Kaskady, zabrzmi dzielna muzyka orkiestry *Jacobiego*, dla dania hasła tańcom wśród *balu obywatelskiego*. Wyborna kuchnia i zaopatrzona w wykwintne wina piwnica, znanego nam już właściciela Pana *Wagner*, zadosyć uczynić są w możności najwykwintniejszym żądaniom. Omnibusy odwozić będą gości od rogatek; zaś z powrotem od Kaskady, do samej Warszawy. Niewątpliwie pięknie ta urządzona zabawa, sprowadzi licznych gości z Warszawy.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 42; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 89 kop: 77, wartość kuponu rs. 1 kop: 23¹/₃; za *listy zastawne* IIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 75, wartość kuponu kop: 4⁵/₆; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 112 kop: 62, wartość kuponu rs. 1 kop: 37¹/₂.

Doniesienie o *Brewiarzyku Tercjarskim* w wczorajszym *Kurjerze*, było mylnie podane; nie Towarzystwo bowiem, ale Dama, która własnym kosztem wydała to dziełko i dochód przeznaczyła na cele dobroczynne, postanowiła dla prędszego rozprzedania, a tem samem upowszechnienia i uczynienia przystępniejszem osobom mniej zamożnym, zniżyć cenę do kop: 30. Exemplarzy nabyć można w xięgarni Gust: *Sennewalda*.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Halka*, Panna *Rivoli* i Pan *Dobrski* po 6 kroć, oraz Panna *Chodowiecka* i Pan *Troschel*.

Dziś i codzień, w *Dolinie Szwajcarskiej, muzykalna zabawa*, pod kierunkiem P. K. *Huth*.

Ameryka. *Nowy-York, 6go Grudnia.* — Senat zatwierdził traktat o cle Sundzkiem.— Wiadomość o starciu się stronnictw w Kansas, nie sprawdza się.— *Walker* znajduje się dotychczas w Washingtonie. (St: An:).

Anglja. *Londyn, 16go Stycznia.*— Dwór opuścił wczoraj o 1ej po południu zamek Windsorski, a o 2ej przybył do pałacu Buckingham.— Vice-Hrabia *Stratford de Redcliffe*, miał wczoraj posłuchanie u Królowej. — Xiążęta: *Adalbert, Albrecht, Fryderyk-Karol* Pruscy, oraz Xżę *Hohenzollern-Sigmaringen*, przybyli tu wczoraj po południu z Dover, i powitani zostali w dworcu kolei żelaznej przez Xięcia *Walji* i Posła Pruskiego. U Królowej wczoraj wieczorem, oprócz dostojnych gości Pruskich, obiadowali: Xiężna *Kent*, Xiążę *Cambridge*, Poseł Pruski z Małżonką, Xiężna *Sutherland*, Xżę *Wellington* i inne znakomite osoby.— *Court Circular* donosi, że W. Xiążę i W. Xiężna *Badeńscy*, nie będą mogli przybyć do Anglji, z powodu słabości W. Xięcia *Ludwika*.—Tenże sam dziennik zawiadamia, że wyprawa Xiężniczki *Wiktorji* jest już gotową, ale nie będzie wystawioną na widok publiczny, gdyż to nie było nigdy w zwyczaju przy Dworze Angielskim.— Arcy-Biskup Kanterburyjski dopełni ceremonji ślubu. Asystować mu będą Biskupi z Oxford i Norwich.— Pułkownik *Inglio*, bohaterski obrońca rezydentury Lucknow, został posunięty na Jenerał-Majora. Jenerał-Major Lord George *Paget*, mianowany jest Jlnym Inspektorem jazdy w Indjach, i bezzwłocznie udaje się na swą posadę. (St: An:).

Francja. *Paryż, 16go Stycznia.* — *Monitor* donosi w dzisiejszym swoim numerze, że zamach w obec którego cały Paryż drży jeszcze i który wzbudzi oburzenie świata całego, zdaje się być wypadkiem rozgałęzionego, a zagranicą uknutego spisku. Rzeczywiście Rząd otrzymał już w miesiącu Czerwcu następne doniesienia: »Spisek zasadza się na fabrykacji piorunujących granatów wynalezionych przez..... Są one siły dotychczas nieznanej i przeznaczone do rzucenia pod powóz Cesarski, a samo padnięcie ich na bruk, sprawi explozję i zniszczenie powozu.” Z drugiej strony znowu dnia 9go Stycznia 1858 r. pojawił się w dzienniku Genueńskim *Italia del Popolo* nowy manifest *Mazziniego*. Wreszcie Rząd Francuzki otrzymał niedawno z Londynu raport następujący: »Niejaki *Pierri*, rodem z Florencji, były komendant w legji Włoskiej, opuścił Anglję celem wykonania spisku uknutego na życie Cesarza. Włoch ten ma lat 40 do 45u, mały, szczupły, brunet, cery chorobliwej, mówiący dość źle po francuzku z wyraźnym włoskim akcentem, ale bardzo dobrze po angielsku. Jest to człowiek gwałtowny, zły i bardzo zdeterminowany, który opuścił swój kraj w skutku morderstw, a mianowicie pewnego Xiędza. Przed opuszczeniem Anglji, *Pierri* miał kilka narad z wychodźcami Francuzkiemi.” Późniejszy raport wspomina: »że *Pierri* przejeżdżał przez Bruxellę, gdzie widział się z wychodźcami. Udał się on do Paryża, przejeżdżając przez Lille, w towarzystwie jakiegoś człowieka w wieku, zabranego w Bruxelli, i mającego przy sobie pocisk z żelaza podług sytemu *Jacquina*. Zauważano przytem, że *Pierri* podróżuje w wagonach 1ej klassy, wysiada w najlepszych hotelach i zdaje się mieć pieniądze.” Ten to sam *Pierri*, którego rysopis znajdował się w ręku ajentów bezpieczeństwa, aresztowany został onegdaj, w pobliżu Opery, na kilka minut przed zamachem. Miał on przy sobie rewolwer, puginał i granat piorunujący. Na nieszczęście spólnicy jego już rozpoczęli swe dzieło zbrodnicze, i nie podobna mu było przeszkodzić. (Monitor).

Zaraz po zamachu Cesarz i Cesarzowa, polecili kilku Oficerom służbowym, zasięgnąć wiadomość o ranionych, i udzielić im wszelką pomoc, jakiejby ich stan mógł wymagać. Liczba ofiar jest znaczniejszą jak poprzednio sądzono. Oba konie powozu Cesarskiego, są zabite. Z koni eskortujących Cesarza, dwadzieścia jest ciężko ranionych. Dwa zostały zaraz na miejscu. — Wczoraj w południe w kaplicy Tuileryjskiej, Biskup Nancy, Pierwszy Jałmużnik Cesarza, odprawił Nabożeństwo dziękczynne, poczem Cesarz i Cesarzowa przyjmowali powinszowania od Ministrów, Prezesów wielkich Władz Państwa it.d.—Ambassador Cesarsko-Rossyjski, Hr: *Kisielew*, składał rano powinszowania. — Wszyscy prawie Posłowie otrzymali już od dworów polecenie, złożenia Cesarzowi powinszowań imieniem swych Monarchów. — Minister wychowania publicznego i wyznań, rozesłał, stosownie do życzenia Cesarza polecenie, aby w przyszłą Niedzielę we wszystkich Kościołach Francji odśpiewano Te Deum, z powodu spełznięcia na niczem zamachu. — Prezes Ciała Prawodawczego, Hr:

Morny, przy winszowaniu Cesarzowi, rzekł między innemi: »Kraj zapytuje się zkąd to pochodzi, że Rządy przyjaznych Mocarstw nie są w stanie zniszczyć ogniska tajemnych mordów. On, może zapewnić o spółdziałaniu Ciała Prawodawczego, jeżeli będzie szło o położenie końca tym zamachom perjodycznym za jaką bądź cenę.« — Powinszowania Prezesów Senatu i Rady Stanu brzmiały w podobnym duchu. Cesarz wynurzywszy im swe podziękowania, odpowiedział, że przedsięweźmie stosowne środki, nie opuszczając wszakże drogi energji i umiarkowania, jaką dotychczas postępował. (St: Anz:)

Hiszpanja. *Madryt, 16go Stycznia.* — Prezes nowego gabinetu, *Isturiz,* oświadczył kongresowi, że w swym programie ministerjalnym zastosuje się do ustawy 1845 r. — PP. *Miroflores* i Margrabia *Viluma,* są podobno kandydatami do prezydencji Senatu. (Ind: Belge).

Rozmaitości. — W Lizbonie zrobiono postrzeżenie, że ludzie oświetlaniem gazowem zajęci, równie jak robotnicy w fabryce gazu i we wszystkich fabrykach i zakładach, gdzie w nocy pracują przy oświetleniu gazowem, nie byli zarazą żółtej febry dotknięci. Prawdy tego i kilku innych szczegółów tej słabości mają gruntownie dochodzić lizbońscy lekarze. Z tego powodu postanowiła Królewska Akademja Nauk zgromadzić wszystkich lekarzy lizbońskich na nadzwyczajne posiedzenie, aby nad teraźniejszą zarazą żółtej febry obradować, i na podstawie niewątpliwych doświadczeń złożyć naukową i praktyczną relację, a oraz przedłożyć środki zapobiegające szerzeniu się podobnej zarazy. — Najszybszą jazdę po drodze żelaznej odbyto teraz z Dover do Londynu. Po pocztę Wschodnio-Indyjską, która miała przybyć do Dover, posłano z Londynu najlepszą lokomotywę, a ta zabrawszy pocztę, przywiozła ją do Londynu przebywając przestrzeń 17tu mil angielskich w 17tu minutach. Gdy 5 mil ang: liczą na milę jeograficzną, przeto lokomotywa ta przebiegła milę jeograficzną w 5ciu minutach, a w godzinę przebiegłaby mil 12 jeograficznych. Dotychczas pociągi pocztowe podwójnej szybkości jakiemi zwykle przewożona jest poczta Wschodnio-Indyjska, przebiegały 10 mil na godzinę. — W Granbündten w Szwajcarji, przytrzymano w tych dniach zbiega z wojska tureckiego. Nie znając żadnego z języków europejskich dotarł on przecież aż do Szwajcarji, gdzie wygłodniały i prawie nagi zwrócił na siebie uwagę policji. Zbierano na niego składkę, żeby go przez Francję wysłać do Ameryki. — Staruszek wieśniak miał dwóch dorosłych synów którzy z nim w jednem sypiali mieszkaniu; pewnej nocy gdy się staruszkowi pić chciało woła na starszego: »Wojtek, Wojtek, przynieś mi wody;« a gdy bezskutecznie raz, drugi i trzeci nań woła, słysząc to młodszy syn Bartek, odezwał się: »Tatulu, tatulu, po co na darmo wołacie, ten leniuch wam tego nie zrobi, wstalibyście lepi sami, napilibyśta się, i mnie w garnuszku przynieśli.« (Który z tych synaczków lepszy?)

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Czarnecki Jan Ob: z Daniszewa nr 625; Chrzanowski Jan Oby: z Wyszkowa nr 626; Gołuchowski Walen: Oby: z Komorowa nr 625; Jabłoński Rom: Ob: z Romanowa nr 625; Posturzyński Jan Oby: z Mydłowa nr 417; Rostworowski Fel: Ob: z Lesznowoli nr 570; Siemiątkowski Józ: Ob: z Gutkowa nr 500; Wiszniewski Kar: Assessor Koleg: z|Gu: Grodzieńskiej nr 625.

Wyjechali: Bardziński Piotr Ob: do Głaznowa; Czarnowski Józ: Ob: do Kroczewa; Jackowski Józ: Sędz: Pokoju do Glinojecka.

Przyjechali koleją żelazną: Boye Kar: Oby: z Paryża nr 634; Fleck Leop: Malarz z Drezna nr 476; Lestgarens Kar: fabrykant z Bruxelli nr 414; Łabęcki Wład: Ob: z Paryża nr 1669.

Wyjechali koleją żelazną: Bogusz Eugeni Oby:, i Lanci Fran: Marja Budown: do Krakowa; Mills James Mechanik do Londynu; Turnel Franc: Budown: do Włocławka.

Dziś rano zimna stopni 5. Wczoraj w południe ciepła stopni 0. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 5 cali 4.

TEATR WIELKI. Jutro, *Paquita*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować dnia 10 (22) Stycznia 1858 r.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*